Cztery pokoje

2023-05-12



Czyli: Sylwester w hotelu nie będzie nudny.

Ted (Tim Roth) zaczyna pracę w hotelu, to jego pierwsza samodzielna noc na stanowisku, dodatkowo tej nocy będzie sam. Jego poprzednik pracował w hotelu pięćdziesiąt lat, zaczynał jako boy. Z ulgą przekazuje mu stanowisko. Udziela mu ostatnich porad, aby trzymał się z daleka od nocnych marków, dzieci, ladacznic i kłótni małżeńskich.

Pierwsza przybyła do hotelu kobieta wynajmuje apartament dla nowożeńców. Następnymi gościem jest matka z córką, przynajmniej tak ta starsza mówi. Też goszczą w apartamencie dla nowożeńców. Jest jeszcze pani w różu z kotkiem, bosonoga hipiska, przestraszona, czy zahukana dama. Wszystkie się znają, mają spotkanie, wszystkie kierują się do apartamentu dla nowożeńców. Boy słyszy urywek rozmowy, kobiety mówią coś o narodzinach bogini.

Rzeczywiście chodzi im o przywrócenie do życia bogini Diany, zaklętej 40 lat temu w kamień. W pokoju dla nowożeńców odbywa się sabat. Wiedzmy, będą odprawiać rytuał. Niestety zabrakło jednego składnika. Cóż, można go pozyskać… z Teda. Tylko że to wbrew jednej z zasad, jakie wpoił mu odchodzący z pracy poprzednik.

W pokoju 404 odbywa się sylwestrowe szaleństwo. Ted ma przynieść lodu. Goście jednak są już na tyle wstawieni, że podają błędny numer pokoju. Ted trafia na związaną i zakneblowaną kobietę oraz mężczyznę z pistoletem. Ten ostatni jest chorobliwie zazdrosny o żonę. Uważa, że ona go zdradza. Alkohol i leki, jakie co chwila połyka, nie polepszają sprawy.

Problemy Teda na tych gościach się nie kończą, noc jest długa.

„**Cztery pokoje**” to cztery opowieści, każdą z nich wyreżyserował inny reżyser. Każdy bardzo specyficzny i ze swoim stylem. Historie łączy tylko hotel i Ted.

Pomysły na opowieści są różnorakie, gdyby nie Ted, ciężko byłoby je upakować w jeden film. Magia, wiedźmy, małżeństwo ze swoimi problemami, dwoje dzieci pozostawione sobie sam na sam, kiedy rodzice poszli się bawić. Siedzą w pokoju z „niespodzianką”. Ostatnia opowieść jest o zakładzie, w którym musi Ted uczestniczyć.

Współpraca czterech reżyserów należy podkreślić, że znakomitych, mogłaby dać piorunujący efekt. Do filmu potrzebni są jeszcze aktorzy, a ich w „**Czterech pokojach**” jest sporo i są to same gwiazdy! Jest ich cała masa, między innymi: Antonio Banderas, Madonna, Lili Taylor, Quentin Tarantino. Pojawia się nawet Salma Hayek i nigdzie niewymieniony Bruce Willis. Plejada aktorska więc jest zacna. Miałem jednak wrażenie, że dość mocno się bawili na planie. Wyszło znakomicie.

Za kamerą stanęły również cztery różne osoby. Widać to. Do pełni obrazu brakuje tylko czterech różnych scenarzystów. Film musiał się udać i tak też się stało. „**Cztery pokoje**” są znakomite, lekko surrealistyczne, dziwaczne, zaskakujące, makabryczne, śmieszne i szokujące, pełene czarnego, czasem absurdalnego humoru. Nie jest to film dla dzieci, ale dojrzały widz, będzie zadowolony, jeżeli oczywiście, lubi takie klimaty.

Tytuł polski: **Cztery pokoje**
Tytuł oryginalny: **Four Rooms**
Reżyseria Allison Anders, Alexandre Rockwell, Robert Rodriguez, Quentin Tarantino

Tim Roth jako Ted
Antonio Banderas jako Ojciec
Madonna jako wiedźma Elspeth
Lili Taylor jako wiedźma Raven
Salma Hayek jako tancerka
Quentin Tarantino jako Chester

Artur Wyszyński